

opusdei.org

Boże plany są zawsze zaskakujące

Lidia ma 26 lat, należy do Opus Dei. Przeprowadziła się na rok do Finlandii w celach zarobkowych. W tekście opowiada o swoim doświadczeniu. "Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi, więc musimy nauczyć się tańczyć w deszczu!"

08-11-2023

Mam na imię Lidia, mam 26 lat i miałam szczęście pracować w Helsinkach w organizacji

pozarządowej dla wolontariuszy przez prawie rok. Studiowałam prawo i administrację biznesową w Granadzie w Andaluzji. Chociaż kilkakrotnie podróżowałam z rodziną za granicę, nigdy nie mieszkałam poza Hiszpanią. Kiedy zobaczyłam tę możliwość pracy, wydawało mi się dobrą przygodą i nie chciałam przegapić tej szansy. 12 lipca wystartowałam z Malagi, ale tym razem było inaczej. Byłam chętna, by odkryć Boże marzenie dla mnie w tak odległym kraju. Jako supernumeraria zastanawiałam się, czego Bóg oczekuje ode mnie w Finlandii. Niewiele wiedziałam o tym kraju. Kilka miesięcy wcześniej obejrzałam kilka filmów obecnego biskupa nominata Finlandii, Isä Raimo Goyarrola. Wyjaśniał w sposób bardzo sympatyczny swoje doświadczenie kapłańskie w tym kraju oraz rzeczy związane z życiem w Finlandii: klimat, charakter miejscowej ludności, sytuację

Kościół itp. Dzięki tym filmom zrozumiałam, że jadę do kraju, w którym można dużo służyć Kościołowi. Było to dla mnie bardzo ważne, ponieważ mój starszy brat jest księdzem i misjonarzem w Huancavelica, bardzo biednej diecezji w górach Peru. Jak tylko wylądowałam, odebrał mnie Gabriel, mój kolega. Teraz jest moim chłopakiem, a spotkanie z nim było jednym z największych darów, jakie otrzymałam w ciągu tego roku. Musieliśmy pojechać na koniec świata, żeby się poznać. Boże plany są zawsze zaskakujące!

Modliłam się do św. Józefa, aby mój przyszły mąż był pracowity, łagodny... i przystojny. Modliłam się również, nie znając go jeszcze, o jego obecne zmartwienia i o to, by Bóg był w centrum jego codziennego życia. Było dla mnie jasne, że miłością mojego życia jest przede wszystkim Bóg. Rozeznałam już moje powołanie

do Opus Dei i dałam mu ostateczne i całkowite "tak". Jednocześnie było dla mnie jasne, że moja droga do Boga będzie wiodła przez mojego przyszłego męża. Poprosiłam więc św. Józefa, aby się nim zaopiekował. Gdy tylko poznałam Gabriela, pomyślałam "to jest ten jedyny". Dlaczego to wiedziałam? Ponieważ nasze zaloty doprowadziły mnie do większej miłości do Boga, troski o Niego i osobistego dojrzewania. Nauczył mnie wierności w trudnościach. Z nim moje serce się powiększyło.

Podczas mojego pobytu w Helsinkach mieszkałam w Silta-klubi, rezydencji, w której mieszkały młode dziewczyny z Finlandii, Indii, Turcji, Transylwanii, Wielkiej Brytanii, USA i Hiszpanii. Zaprzyjaźniłam się z nimi wszystkimi, ale najlepszym mieszkańcem był ten, który przebywał w pięknej kaplicy poświęconej Świętej Rodzinie. Od

tabernakulum Jezus sprawił, że Silta stała się domem, a różnice kulturowe wielkim bogactwem w naszym życiu. Od pierwszego dnia zostaliśmy powitane przez weteranki rezydencji tak, jakbyśmy byli w domu, jeśli nie lepiej. Każdego wieczoru, po kolacji, organizowałyśmy spotkania, podczas których dzieliłyśmy się kulturą naszych krajów, książkami, filmami, śpiewałyśmy, grałyśmy w gry lub po prostu rozmawiałyśmy o naszym dniu.

We wrześniu moi rodzice odwiedzili mnie, aby świętować 35. rocznicę ślubu. Rezydencja zrobiła wszystko, aby uczcić tę rocznicę, ozdabiając kaplicę kwiatami, na uroczystą rocznicową mszę świętą, w której uczestniczyli wszyscy mieszkańcy, i przygotowując pyszną hiszpańską kolację na cześć moich rodziców. W pracy poznałam młodych ludzi z wielu miejsc. Naszą misją było promowanie kultury solidarności

wśród młodzieży, oferując konkretne projekty, w ramach których młodzi ludzie mogą rozwijać własne projekty, aby pomagać innym. Działania obejmowały różne rzeczy: dystrybucję żywności dla potrzebujących, wizyty u rodzin, wsparcie dla osób zagrożonych wykluczeniem, wizyty w domach starców, ekowolontariat i wsparcie dla szkół.

Przed wylotem moja rodzina i przyjaciele pytali mnie: Wolontariat w Finlandii - najszczęśliwszym kraju na świecie z materialnego punktu widzenia? Tak, może to brzmieć paradoksalnie, ale prawda jest taka, że ludzie wszędzie potrzebują czasu i uczucia od innych. Potrzeba materialna istnieje wszędzie, nawet w Finlandii. Istnieje jednak znacznie głębszy i ważniejszy rodzaj głodu: ludzka potrzeba bycia kochanym.

W każdy weekend realizowaliśmy z młodzieżą projekt "Dystrybucja żywności". Polegał on na dostarczaniu żywności do 20 rodzin, z których większość stanowili Finowie i osoby starsze, które były samotne, niepełnosprawne lub miały problemy ze zdrowiem psychicznym. Chociaż projekt opierał się na dostarczaniu żywności, najważniejszą rzeczą było towarzyszenie im, poznawanie ich, kochanie ich i rekompensowanie samotności przyjaźnią.

Jedna z kobiet, którą odwiedzaliśmy co tydzień, stała się dla mnie prawie jak babcia. Często mówiła do mnie "jesteście moją rodziną, dziękuję za poświęcony czas". Ale my widzieliśmy Jezusa w jej oczach i w oczach innych rodzin. Pod pretekstem przynoszenia jej jedzenia, zapraszali nas na kawę, a my słuchaliśmy ich życia, a jeśli nie rozmawiali, wyjmowaliśmy gitarę i

śpiewaliśmy im. Pewnego dnia
wpadłam przez to w kłopoty, bo
sąsiadom nie spodobał się hałas,
kiedy zaczęłam ich uczyć tańczyć
flamenco. Dużo się śmialiśmy.
Przebraliśmy się za tancerzy i w
ogóle. Sąsiedzi nie mogli w to
uwierzyć. Hiszpania, kraj, w którym
prawie zawsze świeci słońce,
sprawia, że mamy bardzo radosny
charakter; i to było nasze zadanie w
Finlandii: przynieść radość Boga
najniższym członkom społeczeństwa.
Jednak tutaj tymi ostatnimi nie byli
biedni materialnie, ale ludzie, którzy
żyli samotnie.

Pięknie było widzieć, jak Bóg używał
naszej radości jako narzędzia do
niesienia Go innym. Odkryliśmy, w
jaki sposób nasze akty służby
dowartościowują drugą osobę,
sprawiając, że czuje się towarzyszem
i jest kochana. Pewna pani, która
mieszkała obok rezydencji
dziewcząt, była zawsze zaskoczona,

gdy pytaliśmy ją: Co u niej? Jak jej kolano? i płakała za każdym razem, gdy przytulaliśmy ją przy pożegnaniu. Z całego serca dziękowała nam za naszą przyjaźń, ale naprawdę Pan przemieniał i powiększał nasze serca poprzez nią. Zrozumiałam, że samotność wynikała z kultury naznaczonej silnym klimatem z miesiącami zimna i ciemności, co łatwo prowadziło do zamknięcia się w sobie w zimie. A także nowoczesna kultura naznaczona indywidualizmem i samowystarczalnością, która nie pozwala rodzinie rozwijać się jako DNA społeczeństwa.

W społeczeństwie tak ogólnie naznaczonym uczuciami i emocjami, w ciemnych miesiącach bardzo łatwo było popaść w smutek i narzekanie z powodu braku słońca. Z drugiej strony, w pierwszych miesiącach letnich, kiedy przyjechałam do kraju, Helsinki były zupełnie inne, gdzie

panowała radość, a ludzie byli bardziej otwarci i rozmowni. To właśnie w tych ciemnych miesiącach doświadczyłam potrzeby bycia bardzo ludzka, aby stać się bardzo boskim, jak mawiał św. Josemaría.

Andaluzyjska radość w ciemności, w zimnie, bez naszych tradycyjnych "tapas" z przyjaciółmi na tarasach miasta. Radość musiała pochodzić ze źródła, od Boga, bezpośrednio. Zanim wyjechałam do Finlandii, dyrektorka ośrodka zapytała mnie: Czy jesteś przygotowana na przetrwanie zimna i ciemności? - Odpowiedziałam: Słońce będzie tabernakulum rezydencji. I tak było, postawienie Boga w centrum, priorytetowe traktowanie codziennej Mszy Świętej, czasu modlitwy i dobrze wykonywanej pracy z miłości do Niego i do innych, pomaga przekształcić zwykłe życie w niezwykle. Jednocześnie podczas tych miesięcy lepiej niż kiedykolwiek

zrozumiałam potrzebę bycia bardzo ludzkim. To znaczy, aby dbać o ciało i umysł poprzez dobrze wykonywaną pracę, dobrą lekturę, rozwijanie dobrego hobby i znaczenie cieszenia się, obejmowania i kochania życia. Krótko mówiąc, nauczyłam się, że dawanie siebie innym jest najlepszym sposobem na życie. I że dawanie siebie innym wymaga dbania o siebie i kochania siebie tak, jak kocha cię Bóg, a Bóg chce, abyś był szczęśliwy, tańcząc w deszczu! Ponieważ w Finlandii nauczyłam się, że plany robi się bez względu na to, czy pada śnieg, czy deszcz. "Tak czy tak", jak powiedziała mi w Helsinkach moja przyjaciółka Nati.

Z Hiszpanii modlę się za Kościół w Finlandii. Wierzę, że chociaż jest mały, jest silnym płomieniem, który daje ciepło i światło całemu krajowi, dając przykład silnych ludzi żyjących mocno swoją wiarą.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/boze-plany-
sa-zawsze-zaskakujace/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/boze-plany-sa-zawsze-zaskakujace/) (05-08-2025)